

## 5. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 II 2002

### Być solą ziemi i światłem świata

#### 1. „Wy jesteście solą ziemi” (Mt 5,13a)

Słowo Boże ogłoszone w dzisiejszej liturgii jest bardzo klarowne. Chrystus tym razem nie mówi nam o Ojcu w niebie; nie mówi o sobie, ale mówi o nas. Mówi, kim jesteśmy jako Jego uczniowie, mówi o naszych zadaniach. Zbawiciel nazywa nas solą ziemi i świa-

tłem świata i wzywa nas do spełniania dobrych uczynków. Wniknijmy głębiej w treść Chrystusowych słów.

Chcąc lepiej zrozumieć, musimy przypomnieć sobie, czym jest sól, jakie ma właściwości i do czego służy. Wszyscy znamy sól. Używamy jej w codziennym życiu. Możemy powiedzieć, że spełnia ona dwie główne funkcje: nadaje smak potrawom i jest środkiem konserwującym. Soli dodajemy do potraw. Nadaje ona im smak. Niektórych potraw nawet nie sposób jeść bez soli. Sól także służy do konserwowania potraw, szczególnie mięsa. Dawniej, gdy nie było prądu elektrycznego i lodówek, chłodzi, zamrażarek, solono obficie mięso, zwłaszcza latem, gdy było ciepło, gdy zachodziło niebezpieczeństwo szybkiego psucia się. Ludzie z wiosek pamiętają, jak to dawniej solono mięso, by chronić je w okresie letnim przed zepsuciem; pamiętają wielkie, obficie wysolone platy słoniny. Sól więc jest nie tylko ważną przyprawą do potraw, ale jest także środkiem chroniącym przed zepsuciem, jest środkiem konserwującym.

Odnieśmy te właściwości soli do Chrystusowego porównania: „Wy jesteście solą ziemi” Tak jak sól nadaje smak potrawom, tak my, jako chrześcijanie, powinniśmy nadawać smak życiu drugich ludzi, zwłaszcza tych, którzy są oddaleni od Boga. Winniśmy dobrymi uczynkami przydawać smaku, czyli wyższej jakości życiu. Sól oddziałuje na potrawy, do których ją dodajemy. My też mamy oddziaływać pozytywnie na otoczenie, szczególnie na ludzi. Mamy swoją dobrocią, miłością przydawać jakby smaku ich życiu. Powiedzieliśmy także, że sól konserwuje. Jako chrześcijanie mamy chronić dobro przed zepsuciem. Winniśmy ochraniać wartości duchowe, moralne przed zepsuciem płynącym z ducha tego świata.

## 2. „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 14a)

Drugie porównanie Chrystusa jeszcze bardziej wydaje się być klarowne. Chcąc je lepiej zrozumieć, musimy znowu odwołać się do doświadczenia życiowego i zastanowić się, czym jest dla nas w życiu światło; jaką funkcję pełni? Można powiedzieć, iż światło pełni podwójną funkcję: światło oświeca i ogrzewa. Światło oświeca, umożliwia widzenie. Nawet najlepsze oczy niczego nie dojrzą, jeśli trwa ciemność. Potrzebujemy światła, by widzieć, by pracować, by się poruszać, by czytać. Znamy trudne doświadczenia z życia, gdy brakowało kiedyś wieczorem lub w nocy światła, gdy trzeba było szukać świeczki, latarki czy jakiegoś innego źródła światła. Ciemności zwykle wykorzystuje się do czynienia grzechów, do napadów, kradzieży. Dlatego boimy się chodzić ciemnymi ulicami. Nie lubimy nieoświetlonych dróg. Druga ważna funkcja światła – to ogrzewanie. Światło niesie, wyzwala z siebie ciepło. Wiemy, że największe światło, jakie mamy w przyrodzie, Słońce, nie tylko daje nam światło, ale także nas ogrzewa, udziela nam ciepła. Światło i ciepło potrzebne są w przyrodzie do życia. Światło i ciepło potrzebne są do wegetacji roślin.

Dokonajmy znowu odniesienia owych doświadczeń do powiedzenia Chrystusa: „Wy jesteście światłem świata” Jako chrześcijanie, winniśmy na wzór światła innych oświecać. Tą światłością z nas tryskającą winny być słowa prawdy i czyny miłości. Mówimy, że prawda świeci, ukazuje sens – „blask prawdy” – *veritatis splendor* (por. Rdz 1,26) „Prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i miłowaniu Pana” – pisze Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* (VS, 0).

Zatem mamy naszym życiem, wypełnionym prawdą i dobrem oświecać drugich. W pierwszym czytaniu było dziś pięknie powiedziane: „Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiałą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem” (Iz 58,9b-10). Że tak naprawdę jest, jak mówi prorok, wiesz dobrze z życia. Jeśli ci ktoś kiedyś pomógł, podał w nieszczęściu rękę, stanął przy tobie, gdy cię życie kopało, to jakby jaśniej zaświeciło ci wtedy słońce. Podobnie jest z nami, gdy idzie o drugą funkcję światła. Jako chrześcijanie winniśmy ogrzewać drugich naszą dobrocią. Nienawiść, nieżyczliwość, obojętność, znieczulica, to jest ów chłód, który nam dokucza. I przeciwnie: czyjaś dobroć, uśmiech, pomoc, zawsze nas duchowo ogrzewa.

### 3. Nasze główne zadanie

Przypomnijmy końcowe słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Wskazanie jest bardzo jasne, ale zarazem trudne do wykonania. Niektórzy nawet mówią, że jest za trudne, że nie jest dla wszystkich. Co trzeba na to odpowiedzieć? Trzeba przypomnieć, iż Bóg nigdy nie daje człowiekowi zadań niemożliwych do wykonania. Każde polecenie dane człowiekowi przez Boga jest mierzone na jego możliwości. A zatem i wyżej przypomniane wezwanie Chrystusa jest w zasięgu naszych możliwości. Wiesz zatem, co masz robić, wiesz, czego żąda od Ciebie dziś Chrystus. Dlatego próbuj być solą i światłem dla drugich. Sam z pewnością oczekujesz tego światła, dobra, prawdy od innych, od twoich najbliższych. A czy sam próbujesz innych wyprzedzać w czynieniu dobrze? Wyprzedzanie drugich w czynieniu dobrze nie sprowadza zazdrości, nie wzbudza wrogości, jest bezkonfliktowe. Nikt ci nie będzie zazdrościł, że mówisz prawdę, że czynisz dobrze, że cierpisz za jakąś słuszną sprawę. Mogą ci natomiast zazdrościć, gdy zaczniesz gromadzić dobra tego świata, gdy ci się coś uda jakiegoś przedsięwzięcie. Dobro ewangeliczne nie budzi konkurencji. Dobro ewangeliczne może tylko innych pociągać, mobilizować, by je spełniać.

Pan Jezus podaje nam także cel spełniania dobrych uczynków: „aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). A więc chodzi o szerzenie chwały Bożej na tej ziemi. Naszą dobrocią, „świecącą” z nas, winniśmy ogłaszać, ujawniać dobroć samego Boga. Inni powinni odczytać, iż dlatego jesteśmy tacy dobrzy, bo wierzymy w Boga, że kochamy naszego Ojca w niebie. Podejmijmy zatem ten program przypomniany nam dziś przez Chrystusa. Jego też prosimy dziś o moc i siłę, byśmy ten program zdołali jak najlepiej wypełniać. Oby udało się nam przez nasze dobre czyny innych doprowadzać do chwalenia Ojca, „który jest w niebie”

*ks. Ignacy Dec*